

Moim zdaniem...



Krzysztof Kordel
prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej

...w porzekadłach jest zawarte wieloletnie doświadczenie, zwane inaczej mądrością ludową. To skojarzenie odnosi się do moich przemyśleń związanych z ostatnim zjazdem izby lekarskiej. Chcę zacząć od podziękowań za obecność delegatów do końca zjazdu, a szczególnie za udział koleżanki bądź kolegi w kworium, co zapewne odnotują kronikarze izby. Dziękuję pracownikom za sprawne zorganizowanie spotkania w nowym miejscu.

Zawsze starałem się być realistą, mierzyć siły na zamiary i nie porywać się z motyką na słońce. Z racji mojej specjalności dużą wagę przywiązuję do prawa, które staram się czytać ze zrozumieniem. Ciekawą lekturą jest tekst ustawy o izbach lekarskich, który to akt prawny precyzuje zadania stojące przed naszym samorządem. Wszystkie z nich są moim zdaniem równie ważne, ale nie wszystkie da się zrealizować. Ustawa dała nam prawo do wypowiadania się w kwestii organizacji ochrony zdrowia w myśl zasady „nic o nas bez nas”. Rządzący znają obowiązującą w państwie obywatelskim zasadę konsultacji społecznych wynikającą z przepisów prawa. Ciekawy jest natomiast sposób jej realizacji. W praktyce wygląda to tak, że na dwa, no może góra cztery dni (jeśli wypada w tym czasie weekend) drogą elektroniczną przesyłany jest projekt aktu prawnego do zaopiniowania w ramach konsultacji społecznych. Spreżamy się i jest nasze stanowisko. Tylko pytania z gatunku retorycznych – czy ktoś będzie to czytał, a jeśli tak, czy zrozumie, o co w tym chodzi? A co najważniejsze – czy zechce przyjąć nasze argumenty i zmienić cokolwiek w tym, co wyprodukował. Nie muszę dodawać, że wymyślił

przecież jedynie słusznie, by nie powiedzieć, że genialnie. Tak w skrócie można opisać działania izby w kontaktach z drugą władzą. Jest kolejna możliwość – wpłynąć na władzę pierwszą. I to też staramy się robić. Trzymając się mądrości ludowych, a konkretnie powiedzenia „w jedności siła”, wspólnie z prezesem Wielkopolskiej Izby Inżynierów Budownictwa Jerzym Strońskim zaproponowaliśmy działającym na naszym terenie samorządom zaufania publicznego stworzenie czegoś na wzór federacji, by móc wspólnie prezentować nasze stanowiska w ważnych dla samorządów sprawach. Pomysł znalazł akceptację, czego wynikiem były już dwa spotkania. Co ważne, część naszych parlamentarzystów zechciała w naszym spotkaniu uczestniczyć i co ważniejsze – z nami dyskutować. Bez wymiany argumentów nie da się stanowić dobrego prawa. Bez rozmów zarówno z politykami, jak i samorządowcami nie uda się nic zrobić.

Zadane mi na zjeździe pytanie, co zrobiłem w ważnych dla lekarzy sprawach, wymaga zastanowienia. Powyżej przedstawiłem metody, jakimi działamy, natomiast kwestia skuteczności to już zupełnie inna sprawa. Moim zdaniem, na pewno nie popełniamy grzechu zaniechania. A może konieczna jest większa aktywność polityczna i kandydowanie lekarzy częściej niż obecnie w wyborach parlamentarnych?

Innym ustawowym obowiązkiem naszego samorządu jest integracja środowiska. Czy jest czymś złym, że izba organizuje swoim członkom wycieczki krajowe lub zagraniczne? A może niewłaściwe jest umożliwienie wspólnego muzykowania czy malowania? Moim zdaniem, obecność na koncercie czy wernisażu jest przejawem dobrze pojętego snobizmu przynależenia do elity. Jeśli się myślę, to proszę o wasze uwagi. Moim zdaniem, skoro coraz więcej lekarzy bierze udział w organizowanych przez nas tego typu przedsięwzięciach, chyba jest to tak samo ważna działalność jak organizacja szkoleń, pomoc socjalna czy też dbałość o jakość wykonywania zawodu.